

Ryszard Kleszcz

Problem osobliwości nauk społecznych*

I. Zagadnienie swoistości nauk zwanych społecznymi odsyła nas do znanej, zwłaszcza na gruncie socjologii polskiej, pracy Stanisława Ossowskiego *O osobliwościach nauk społecznych*¹. W poniższych rozważaniach będę wielokrotnie nawiązywał do tej pracy wielkiego polskiego socjologa. Nie znaczy to wcale, że zamierzam wyłącznie powtarzać, bądź li tylko komentować jego analizy i ustalenia. Choć praca ta stanowi istotny punkt odniesienia, to jednak moim celem będzie także wskazanie kierunku, w którym powinny zmierzać rozwiązania rzeczowe. *Problem postawiony w pracy Ossowskiego dotyczy kwestii relacji nauk zwanych społecznymi do nauk przyrodniczych. W zagadnieniu tym chodzi – wstępnie rzecz ujmując – o kwestię swoistości (odrębności, autonomiczności) tych pierwszych nauk i ich niesprowadzalności do nauk przyrodniczych. Problemem zaś, który poddaje się dyskusji, jest kwestia aspektów odróżniających od siebie te dwa typy nauk.*

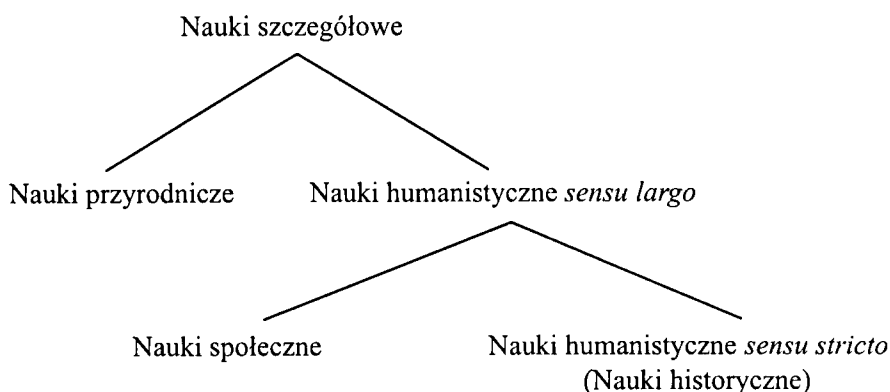
II. W tym momencie widać już jednak niezbędną pewnych ustaleń terminologicznych, skoro w użyciu są różne terminy, takie jak: nauki społeczne i nauki humanistyczne. Ten problem terminologiczny jest zagadnieniem z zakresu klasyfikacji nauk (klasyfikacji dyscyplin naukowych). Jest to zagadnienie będące przedmiotem rozmaitych, różniących się od siebie ujęć². W dalszej części będę korzystał z następujących założeń klasyfikacyjnych. *W obrębie nauk, których*

* Autor artykułu składa podziękowania Profesorowi Sławojowi Olczykowi za Jego uwagi do pierwszej wersji tekstu. Oczywiście to autor ponosi odpowiedzialność za sposób ich wykorzystania i za ostateczny kształt artykułu

¹ Por. S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa 1983 (wydanie III, które dalej przywołuję jako ONS).

² Por. K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne typy nauk*, w: tegoż *Język i poznanie*, tom 1, PWN, Warszawa 1985, *passim*; T. Czeżowski, *Główne zasady nauk filozoficznych*, Ossolineum, Wrocław 1959, s. 220–232; S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, w: tegoż *Pisma wybrane*, tom IV, KUL, Lublin, s. 292–300; J. Piaget, *Le système de la classification des sciences*, w: Jean Piaget (directeur) *Logique et connaissance scientifique*, Gallimard 1967, s. 1151–1224.

przedmiotem jest kultura, spotykamy zróżnicowane dyscypliny. Jedne z nich, już *prima facie*, wyraźnie odbiegają od wzorców nauk przyrodniczych. Taką nauką jest z pewnością historia, która stanowi mocny rdzeń nauk o kulturze. Proponuję, aby tego typu nauki określać mianem nauk humanistycznych *sensu stricto*. Inne natomiast, takie np. jak: ekonomia, psychologia czy socjologia – w znacznie większym stopniu korzystają z metod bliskich naukom przyrodniczym. Wchodząc w zakres szeroko rozumianej humanistyki, wydają się one jednak bliższe – niż nauki historyczne – naukom przyrodniczym. Je właśnie określać będę mianem nauk społecznych. Prowadzi nas to w efekcie do następującego podziału dyscyplin naukowych:



III. Spróbujmy teraz wskazać na te właściwości, które prezentowane bywają zwykle jako cechy swoiste humanistyki szeroko rozumianej, a więc *cechy mające różnić* te nauki *od nauk przyrodniczych*. Ta specyfika daje się wyrazić w odniesieniu do 6 zagadnień: 1) przedmiotu tych nauk, 2) roli wartości w humanistyce, 3) swoistości znakowego charakteru humanistyki, 4) języka humanistyki, 5) specyfiki wyjaśniania na gruncie nauk humanistycznych, 6) filozoficznego i ideowego uwikłania tych nauk.

1) *Nauki te różnią się co do przedmiotu.* Przedmiotem humanistyki jest działanie ludzi oraz ich wytwory, określane mianem przedmiotów kulturowych. Działający ludzie traktowani są jako istoty rozumne, mogące dokonywać wyborów. Przedmioty kulturowe są wytworem psychiki ludzkiej, natura zaś istnieje niezależnie od tejże psychiki. W takiej wizji nauk humanistycznych tkwią pewne wyraźne założenia natury antropologicznej i metafizycznej. Dotyczą one założenia o zachodzeniu wyraźnych różnic między człowiekiem, z jego działaniami i wytworami, a pozaludzkimi obiektami przyrodniczymi i ich wytworami. Przy skrajnie naturalistycznej wizji człowieka, która poddaje zasadniczemu kwestionowaniu zachodzenie tejże różnicy, teza o swoistości humanistyki, ze względu na przedmiot jej badań, byłaby trudna do podtrzymania.

2) *Działania i wytwory ludzkie nacechowane są wartościami*. Jeśli tak jest, to humanistyka, jako refleksja nad przedmiotami kulturowymi, nie może uciec od oceniania i wartościowania. Wartości są zawsze powiązane z działaniami ludzi. Mówiąc o wartościowaniu w humanistyce, nie można jednak uciec od powszechnie znanego dwudziestowiecznej humanistyce, pochodzącego od Maksa Webera, postulatu „nauki wolnej od wartościowania”. Weber uzasadniał ten postulat *wertfreiheit*, odwołując się do rozmaitych racji. Jest bowiem tak, jego zdaniem, że fakty i wartości należą do odmiennych sfer³. Dyskusja dotycząca tej kwestii zdaje się prowadzić do konkluzji, że w sferze humanistyki takie odwołania do elementów oceniających, czy niekiedy perswazyjnych, faktycznie występują. Związane jest to z faktem, że wartościowanie jest nieredukowalną częścią owych dyscyplin i poznania w ich obrębie. Przyjrzenie się praktyce nauk humanistycznych przemawia przeciwko propozycji Webera. Działanie człowieka ma bowiem specyficzny charakter. Działanie ludzkie, jako ludzkie właśnie, wymaga uwzględniania takich czynników, jak: intencje, cele, motywy, normy i wartości. Bez tego nie uchwycilibyśmy różnicy między działaniami ludzkimi a zwierzęcymi reakcjami na bodźce pochodzące z zewnątrz⁴. Wartościowanie byłoby więc charakterystyczne dla działań swoiście ludzkich. Jest ono nieusuwalne ze sfery humanistyki także dlatego, że z języka tej nauki nie daje się usunąć predykatów wartościujących, a tym bardziej opisowo-wartościujących.

3) *Przedmioty kulturowe cechuje swoiście znakowy charakter*, co wymaga w związku z tym przyjęcia – w odniesieniu do nich – specjalnego sposobu ich rozumienia. Ten rozumiejący charakter humanistyki jest szczególnie uwypuklany w podejściu hermeneutycznym⁵. W sferze socjologii to Max Weber był tym, który podkreślił rolę rozumienia. W analizie socjologicznej chodzi bowiem o przyczynowe wyjaśnienie działań społecznych. Tego jednak nie daje się uczynić bez uchwycenia i wskazania motywów działającego. Stąd waga rozumienia wyjaśniającego (*erklärendes Verstehen*), w którym chodzi właśnie o uchwycenie tych motywów działającego osobnika⁶. Pojęcie rozumienia nie jest jednak jednoznaczne, co powoduje, że w nurcie analitycznym wskazuje się na niezbędność jego analizy semiotycznej. Wydaje się ona konieczną wtedy, gdy chcemy wykorzystywać

³ Por. M. Weber, *Der Sinn der ‚Wertfreiheit‘ der soziologischen und ökonomischen Wissenschaften*, w: tegoż *Gesammelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre*, Tübingen J.C.B. Mohr 1922, s. 451–502, zwłaszcza 498 nast.

⁴ Por. E. Agazzi, *The Presence of Value in the Social Science*, „Epistemologia”, 1982, no 5, s. 5–26.

⁵ Por. W. Dilthey, *Rozumienie i życie*, w: *Wokół rozumienia Studia i szkice z hermeneutyki*, przeł. G. Sowiński, Wydawnictwo PAT, Kraków 1993, s. 41–95; Z. Krasnodębski, *Rozumienie ludzkiego zachowania. Rozważania o filozoficznych podstawach nauk humanistycznych i społecznych*, PIW, Warszawa 1986, *passim*.

⁶ Por. T. Abel, *On the Use of the term Verstehen*, „Sociology and Social Research”, 1967, no 51, s. 334–336.

takie pojęcie jak „rozumienie”. Analiza ta prowadzi do wyróżnienia rozmaitych znaczeń tego terminu⁷. Pojęcie rozumienia różni się – w zależności od dziedziny, w której występuje. Są jednak pewne ogólne warunki, które winny być spełnione, aby można było mówić o istnieniu jakichkolwiek kryteriów rozumienia. Te ogólne warunki winny być formułowane na gruncie epistemologii⁸.

4) *Istotną różnicę – w przypadku nauk zwanych humanistycznymi – stanowiłby język wykorzystywany w ich obrębie*. Język nauki – w stosunku do języka potocznego – różni nie system fonologiczny czy fleksja, lecz słownictwo. Ta różnica dotyczy, przede wszystkim, obecności terminów specjalistycznych, specyficznych (w tym zapożyczeń i neologizmów) dla dziedziny, do której dany tekst się odnosi⁹. Pewne nauki, takie jak: logika, matematyka, niektóre działy fizyki i innych nauk – wykorzystują języki sformalizowane. Język nauk humanistycznych różni się od tych języków, będąc bliższym – w wielu przypadkach – językowi filozofii¹⁰.

5) *Nauki humanistyczne i przyrodnicze różnić miałby rodzaj przyjmowanego w ich obrębie wyjaśniania*. Zwolennicy tezy o swoistości nauk humanistycznych uznają zwykle, że zjawiska kulturowe powiązane są z działalnością określonych ludzi (indywidualów) i ma je cechować niepowtarzalność. W ich przypadku można też mówić o istnieniu znacznej ilości czynników warunkujących, co można wiązać z ową niepowtarzalnością, różnorodnością i złożonością tychże faktów badanych. Rodzi to pytanie o możliwości stwierdzania ogólnych prawidłowości dotyczących tychże faktów. Takie prawidłowości występują zaś niewątpliwie w przypadku nauk przyrodniczych. W naukach humanistycznych, jeśli nie daje się stwierdzać żadnych ogólnych prawidłowości, to można by ewentualnie mówić tylko o uogólnieniach węższego zasięgu. Choć i to jest przedmiotem dyskusji. Podnosi się bowiem często, że w naukach humanistycznych zmierza się (i zmierzać się powinno) do opisu jednostkowych faktów oraz ich przyczynowego i genetycznego tłumaczenia. Stąd też przyjęte od czasów znanego wystąpienia Windelbanda odróżnianie nauk idiograficznych i nomologicznych¹¹. Te pierwsze w przeciwień-

⁷ Por. J.J. Jadacki, *O rozumieniu. Z filozoficznych podstaw semiotyki*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 1990, *passim*, zwłaszcza 14–22.

⁸ Por. G. Küng, *Understanding and its Rational Justification*, „Dialectica”, vol. 33, 1979, s. 217 *nast.* Taka epistemologiczna analiza uwydatnia, że „rozumienie” bywa używane po pierwsze w takim kontekście, w którym ma ono charakter intuicji przeciwstawianej wszelkiej wiedzy teoretycznej. Po drugie zaś bywa stosowane w sensie przeciwstawnym do wiedzy uprawomocnionej wyłącznie przez indukcję i dedukcję. To, co się przeciwstawia tak rozumianej wiedzy, nie wyklucza racjonalnej analizy i teorii.

⁹ Por. A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Ossolineum, Wrocław, 2000, s. 150–159.

¹⁰ Na temat języka filozofii i jego stosunku do języka literatury por: J. Lalewicz, *Opowiadanie i rozumienie*, w: *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna*, red. M. Głowiński, J. Sławiński, Ossolineum, Wrocław, 1982, s. 165–169.

¹¹ Por. W. Windelband, *Präludien*, Leipzig, 1907, s. 363 *nast.*; także I. Lazari-Pawłowska, *Idiograficzna koncepcja historii*, „Studia Filozoficzne” nr 1, 1958, *passim*.

stwie do nomologicznych zadowalają się opisem jednostkowych, niepowtarzalnych faktów, nie zaś wykrywaniem ogólnych prawidłowości.

6) *Nauki humanistyczne są w znacznie wyższym stopniu niż przyrodnicze uwikłane filozoficznie i ideowo.* Nauki tak przyrodnicze, jak i humanistyczne wyłoniły się z filozofii i nadal zachowują z nią związki. Przy czym relacje zachodzące między filozofią a humanistyką mogą przybierać rozmaity charakter¹². Z tym też niektórzy wiążą „opóźnienia” metodologiczne nauk humanistycznych, w tym społecznych. Niezależnie od tego faktem jest, że sytuacja badacza w zakresie nauk humanistycznych jest swoista, różna od sytuacji badacza w zakresie nauk przyrodniczych. Znacznie trudniej jest w tych naukach uchylić np. problemy natury *stricte* ontologicznej. Nieredukowalna w nich obecność wartościowania odsyła nas z kolei do aksjologii (ogólnej filozofii wartości) czy też etyki lub estetyki. Także przyjmowane założenia ideowe czy światopoglądowe wywierają istotny wpływ na sferę badań humanistycznych.

IV. Ta prezentowana powyżej, z konieczności dosyć ogólna, charakterystyka dotyczyłaby nauk humanistycznych w ogóle. Obejmowałaby więc ona także te nauki, które określa się mianem nauk społecznych. Jeśli pamiętamy jednak o zróżnicowaniu wewnętrznym nauk zaliczanych do humanistyki *sensu largo*, to rodzi się pytanie, czy te wskazane wyżej cechy uwidaczniają się tak samo wyraźnie w sferze nauk społecznych. Intuicje z tym związane skłaniałyby do uznania, że w obrębie nauk społecznych cechy uznane za swoiste dla humanistyki mogą się ujawniać w mniejszym stopniu. *Wśród metodologów zajmujących się tą problematyką pojawia się opinia, że w obrębie humanistyki mamy do czynienia z wyodrębnieniem się tej właśnie grupy nauk, których metodologiczny profil bliski jest naukom przyrodniczym.* Odnosi się to zwykle do takich nauk, jak: ekonomia, psychologia społeczna, pewne działy socjologii czy też językoznawstwa¹³. To dla tych nauk postulowano podejście metodologiczne określane mianem scjentyzmu, zgodnie z którym chciano zapewnić ścisłość aparaturze pojęciowej i procedurom badawczym tych dyscyplin. To, że nauki społeczne nie osiągnęły jeszcze tego charakteru, traktowano często jako efekt metodologicznego zapóźnienia.

Warto więc skonfrontować ze sobą odmienne – co do statusu nauk społecznych – stanowiska. Analizując to zagadnienie, zestawiając niezgodne – niekiedy przeciwstawne – poglądy, będę nawiązywał do koncepcji Stanisława Ossowskiego. *Poglądy polskiego socjologa konfrontowane będą z koncepcjami zwolenników metodologicznego naturalizmu, zwłaszcza zaś z poglądami Poppera, które-*

¹² O niektórych z tych kwestii, w kontekście pewnych szczegółowych problemów humanistyki, pisał Tadeusz Kotarbiński. Zwracał on uwagę na to, że rozważanie relacji filozofia–humanistyka wymaga zawsze rozstrzygnięć co do istoty humanistyki i co do istoty filozofii. Por. T. Kotarbiński, *Filozofia a humanistyka*, „Studia Filozoficzne” nr 7–8, 1972, s. 3–8.

¹³ Por. T. Pawłowski, *Metodologiczne zagadnienia humanistyki*, PWN Warszawa, 1969, s. 5 nast.

go poglądy – mimo swoistości jego stanowiska – wydają się bliskie naturalizmowi¹⁴. Przyjmijmy przy tym, że naturalizm metodologiczny będziemy rozumieć jako pogląd, który zakłada, że wszystkie stosowane w nauce metody winny być metodami nauk przyrodniczych, a przeciwny mu antynaturalizm jako stanowisko utrzymujące, że metody nauk społecznych (czy szerzej humanistycznych) są (choćby częściowo) swoiste, niesprowadzalne do metod przyrodzownawstwa¹⁵. Od tych rodzajów naturalizmu/antynaturalizmu należy odróżnić naturalizm i antynaturalizm ontologiczny, którego przedmiotem jest kwestia statusu bytowego obiektów badanych przez nauki społeczne. Sam Popper tak charakteryzował stanowiska naturalizmu i antynaturalizmu:

W zależności od opinii na temat stosowalności w nich metod fizyki wyróżnić można stanowiska *naturalistyczne* i *antynaturalistyczne*. Naturalistycznymi lub „pozytywnymi” nazywać będę te, które opowiadają się za stosowaniem metod fizyki w naukach społecznych; antynaturalistycznymi lub „negatywnymi” takie, które użyciu tych metod się sprzeciwiają (NH, s. 4).

Zarazem zauważał:

Zgadzam się wszakże z Comte’em i Millem – a także z wieloma innymi autorami, np. z Mengerem – że metody stosowane w obu tych dziedzinach wiedzy są zasadniczo te same (choćby metody, które mam na myśli, mogą różnić się od tych, o których myśleli inni) (NH, s. 62).

Tą wspólną metodą byłaby metoda zwana hipotetyczno-dedukcyjną, przeciwstawiana uzasadnianiu indukcyjnemu (LON, s. 29–34, NH, s. 63 nast.). Można więc Poppera nazywać *naturalistą metodologicznym w tym sensie, że przyjmując*

¹⁴ Odnośniki do prac Poppera umieszczane są w tekście zgodnie z następującym systemem skrótów: *Conjectures and Refutations: the Growth of Scientific Knowledge* (dalej jako CR), Routledge & Kegan Paul, London 1963; *Logika odkrycia naukowego* (dalej jako LON), przeł. U. Niklas, PWN, Warszawa 1977; *Nędza historycyzmu* (dalej jako NH), Wydawnictwo Krag, Warszawa 1984; *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie* (dalej jako SOW), przeł. T. Korczyński, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1987, tomy 1–2; *Mit schematu pojęciowego* (dalej jako MSP), przeł. B. Chwedeńczuk, KiW, Warszawa 1997; *W poszukiwaniu lepszego świata* (dalej jako PLS), przeł. A. Malinowski, KiW, Warszawa 1997.

¹⁵ W filozofii pojęcia naturalizmu/antynaturalizmu przybierają rozmaite znaczenia w zależności od dziedziny (etyka, ontologia, metodologia *etc.*). Tutaj interesuje nas kontekst metodologiczny, w którym pojawia się ta para stanowisk. Popper, rozważając tę kwestię, nie wchodzi głębiej w dyskusję dotyczące rozumienia tych stanowisk, ich ewentualnych rodzajów *etc.* Obydwa te stanowiska przybierają mogą różnorodne postaci. Niekiedy naturalizm sprowadza się wyłącznie do postulatu, by także w naukach społecznych stosować narzędzia z arsenału przyrodzownawstwa. Niekiedy jednak łączy się z wyraźną deklaracją stanowiska scjentyistycznego, naturalistycznego i redukcjonistycznego. Na temat tych dwu stanowisk por. J. Giedymin, *Problemy, założenia, rozstrzygnięcia. Studia nad logicznymi podstawami nauk społecznych*, Poznań 1964, s. 149–170; J. Kmita, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, PWN, Warszawa 1971, rozdz. I, VI, VIII.

tezę o jedności metody naukowej, chce ją stosować tak do nauk przyrodniczych, jak i społecznych. Nie uznawał więc, że w sferze nauk społecznych stosuje się (choćby częściowo) jakieś specyficzne metody, np. jakieś rodzaje „rozumienia intuicyjnego”. Zarazem jednak metoda, którą zalecał, byłaby inna, niż sądzili naturaliści, zwolennicy indukcjonizmu. Ten naturalizm nie zakłada, że nauki społeczne nie różnią się metodologicznie od nauk przyrodniczych. Istotną różnicą byłoby to, że w ich obrębie przyjmuje się tezę, że w sytuacjach społecznych mamy do czynienia z racjonalnością pewnego typu (NH, s. 66–67). Działającym osobnikom można bowiem przypisać nie idealną, ale jednak – mniejszą lub większą – racjonalność, to zaś umożliwia budowę przybliżonych modeli ich działań. Nie można by zaś uznać Poppera za naturalistę, gdyby stanowisko to rozumieć odmiennie, np. tak, że uznawałoby się, iż celem stosowanej metody miałyby być, w obydwu typach nauk, teorie o takim samym charakterze. Nie jest też Popper naturalistą ontologicznym, co wyraźnie widać w jego pracach dotyczących filozofii psychologii. *Spór o naturalizm/antynaturalizm Poppera jest więc, w jakiejś mierze, sporem terminologicznym.*

Stanowisko Ossowskiego wyrażone jest głównie, o czym już wspominałem, w monografii *O osobliwościach nauk społecznych*¹⁶. Konfrontowane stanowiska pozwolą, jak można wstępnie sądzić, na uchwycenie zachodzących między nimi podobieństw i różnic. Zwłaszcza że zestawiamy poglądy filozofa i metodologa ze stanowiskiem przedstawiciela konkretnej nauki społecznej, który – jak to ma miejsce w przypadku Ossowskiego – posiada zarazem dobrą formację filozoficzną, będąc wychowankiem szkoły lwowsko-warszawskiej. To porównanie wydaje się tym bardziej zasadne, że Popper bardzo często mówiąc o naukach społecznych, odwołuje się do przykładów z zakresu socjologii, które konfrontuje zwykle ze sferą fizyki. Popper stawiając problem sytuacji metodologicznej nauk społecznych, umieszczał swe analizy w kontekście prowadzonych współcześnie dyskusji.

V. Pytanie, które obecnie rozpatrzmy, będzie dotyczyć tego, czy nauki społeczne mogą korzystać z metod nauk przyrodniczych, takich np. jak fizyka. Dotychczasowe próby stosowania tych metod w naukach społecznych nie były specjalnie udane, mimo że są one z metodologicznego punktu widzenia bliższe przyrodoznawstwu niż tzw. humanistyka *sensu stricto*. Rodzi to pytanie, czy metody fizyki są w ogóle stosowalne w naukach społecznych. Twierdząca lub przecząca odpowiedź na to pytanie prowadzi nas do rozmaitych wersji stanowiska *metodologicznego naturalizmu* lub *antynaturalizmu*. By rozstrzygnąć spór naturalizmu i antynaturalizmu, należy pamiętać, iż to rozstrzygnięcie zależy, co wyraźnie podkreśla Popper, nie tylko od charakteru samych nauk społecznych, lecz także od ustalenia, jakie są właściwe metody fizyki. Wiele nieporozumień brało się bowiem

¹⁶ Por. S. Ossowski. Pierwsze wydanie tej monografii ukazało się w roku 1962.

z błędnego interpretowania metod tej ostatniej. Dodatkowy problem stanowi to, że w analizie nauk społecznych częste jest podejście historycystyczne¹⁷. Zgodnie z nim celem osiągalnym tych nauk ma być formułowanie prognoz historycznych (schematów, praw, trendów). Historycyzm może, teoretycznie biorąc, wiązać się zarówno z naturalizmem, jak i antynaturalizmem. Nie jest więc czymś koniecznym, aby antynaturalizm łączył się zawsze z historycyzmem. Czy jest więc słuszne wiązanie tych dwu stanowisk? Aby odpowiedzieć na to pytanie, poglądy Poppera odniesione zostaną do tych stanowisk, które można uznać za umiarkowanie antynaturalistyczne, w tym zwłaszcza do stanowiska Stanisława Ossowskiego.

1. Metoda naukowa i kwestia uogólniania

Przeciwnicy naturalizmu podkreślają zwykle, że u podstaw metod fizyki leży zasada ogólnej regularności przyrody. W socjologii zasada ta wydaje się bezużyteczna, bo o podobnych okolicznościach można mówić tylko w ramach jednego okresu historycznego. W tym ujęciu prawidłowości społeczne zmieniają się wraz z przejściem od jednego do drugiego okresu historycznego. Zmienia je bowiem działalność ludzi (NH, s. 6–7). Popper kwestionuje jednak takie podejście. Jego zdaniem historycyzm przecenia znaczenie różnic między poszczególnymi okresami historycznymi (NH, s. 50–52). Przyrodnik także bowiem styka się z ograniczeniami, co do których nie ma nigdy pewności, kiedy one wystąpią. Jednak – zdaniem Poppera – postulatem metody naukowej jest poszukiwanie praw o nieograniczonym zakresie ważności. Zasadnicze metody postępowania naukowego byłyby zaś, jego zdaniem, takie same. Racjonalne postępowanie w sferze nauki rozpoczyna się od problemu, który próbuje się rozwiązać, wysuwając hipotezę, będącą próbnym rozwiązaniem problemu, a następnie poddając ją testowaniu (LON, s. 21 nast.; MSP, s. 174–182). Wiedza, jaką w ten sposób zdobywamy, nie jest nigdy wiedzą ostateczną, lecz jest to wiedza zakładająca możliwość błędów (CR, s. 152). Ta metoda może być stosowaną tak w naukach przyrodniczych, jak i społecznych. Albowiem, jak pisze Popper w *Logice nauk społecznych*: „Metoda nauk społecznych, podobnie jak nauk przyrodniczych, polega na sprawdzeniu prób rozwiązania tych problemów, od których rozpoczynają się nasze badania” oraz „Metodą nauki jest więc metoda formułowania prób rozwiązań (bądź pomysłów),

¹⁷ Ci którzy twierdzą, że prawa dziejowe istnieją i są wykrywalne, określani są przez Poppera mianem historycystów (SOW, t.1 s. 9 nast.). Historycyści operują pojęciem „praw rozwoju” rozumianych jako absolutne trendy, które są niezależne od warunków początkowych i pozwalają na bezwarunkowe proroctwa. To różni je od praw nauki, które mają charakter warunkowy (NH, s. 61–62). Zdaniem Poppera historycyzm jest w błędzie. Praw historycznych w ogóle bowiem nie ma, zaś tzw. proroctwa historyczne wykraczają poza ramy metody naukowej. Związane jest to ze statusem historii jako nauki. Nauka ta nie dysponuje bowiem żadnymi skalającymi teoriami, choć może czerpać prawa z innych nauk, np. z socjologii (SOW, t. 2, s. 200 nast.).

weryfikowanych przez najostrzejszą krytykę. Jest to krytyczne doskonalenie metody prób i błędów [“*trial and error*”] (PLS, s. 85). *Wszystkie nauki teoretyczne uogólniające posługują się tą samą metodą* (NH, s. 62–67; SOW, t. 2, s. 199 i nast.). Jest to metoda zasadniczo wspólna, co nie znaczy, że identyczna, wtedy gdy stosuje się ją w naukach przyrodniczych i społecznych. Socjologia, wedle Poppera, ma za zadanie wyjaśniać i przewidywać zdarzenia przyszłe, odwołując się do teorii i uniwersalnych praw (NH, s. 21). W punkcie startu uczony dysponuje zawsze pewną wyjściową teorią. W naukach społecznych taka wyjściowa teoria jest nawet bardziej niezbędna, z uwagi na to, że obiekty tych nauk to konstrukty teoretyczne. Te konstrukty są rezultatem budowania modelu, przy pomocy którego interpretuje się doświadczenie¹⁸. W przypadku nauk społecznych fundamentalnym pojęciem jest – analizowana już wyżej – tzw. sytuacja społeczna. Modele w nich konstruowane są rekonstrukcjami lub opisami sytuacji społecznych (MSP, s. 186–187). Teorie naukowe stosują się do owych modeli, tworzonych przez badacza w celu wyjaśnienia danych doświadczenia. Popper w artykule *Towards a Rational Theory of Tradition* chce zaaplikować ogólną metodę naukową do tego przypadku, jaki stanowi instytucja społeczna. Szuka analogii między funkcją teorii naukowych a funkcją tradycji i instytucji (CR, s. 120 i nast.). Możliwość dokonywania predykcji łączona jest przez niego z możliwością racjonalnego działania. O ile nie mamy możliwości predykcji, to nie mamy możliwości racjonalnego działania. Nie ma przy tym znaczenia, czy chodzi o kontekst naukowy czy też społeczny. W nauce teorie to narzędzia wnoszące ład w otaczający nas chaos i pozwalające na predykcje. Tradycje i instytucje pełnią podobną rolę w życiu społecznym. Rozszerzając tę analogię, można w efekcie mówić o podobieństwie między racjonalną metodą naukową a metodą inżynierii społecznej.

Te poglądy Poppera poddawane były zasadniczej krytyce¹⁹. Tutaj zwróćmy jednak uwagę na to, w czym specyfikę metody nauk społecznych widział Ossowski. Otóż polski socjolog zwraca uwagę na to, że w przypadku socjologii, czy ogólniej w przypadku nauk społecznych, zachodzi swoisty konflikt. Jest to mianowicie konflikt między postulatem systematyczności badań i postulatem dążenia do wniosków ogólnych, nieograniczonych parametrami historycznymi (ONS, s. 185–193). Badania systematyczne, których celem jest uzyskanie danych podległych kontroli intersubiektywnej, można więc uzyskać tylko w przypadku danych dotyczących środowisk (zdarzeń) współczesnych badaczowi – i to, o ile brak barier natu-

¹⁸ Skądinąd fakt wykorzystywania modeli przemawia, zdaniem Poppera, przeciwko esencjalizmowi.

¹⁹ Przede wszystkim były one jednak przedmiotem dyskusji prowadzonej przez Petera Wincha, który wskazywał na słabości przywoływanej przez Poppera analogii. Por. P. Winch, *Popper and Social Scientific Method*, w: P. Schilpp (ed.), *The Philosophy of Karl Popper*, La Salle, Illinois 1974, s. 889–903, zwłaszcza 900 i nast.; oraz tenże, *Idea nauki o społeczeństwie i jej związku z filozofią*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995, s. 113–114, 127–128.

ry politycznej lub kulturowej. Istnienie tych przeszkód pierwszego rodzaju może utrudnić (niekiedy uniemożliwić) badania, a przypadek drastycznych różnic kulturowych utrudnić porównywalność materiałów (ONS, s. 187). W przypadku zjawisk społecznych rola uwarunkowań kulturowych powoduje, że jeśli chcemy rozciągnąć uogólnienia na okres minionych dziejów ludzkich, to musimy odwoływać się do materiałów o małej reprezentatywności lub znacznym stopniu przypadkowości. Musimy więc albo ograniczyć się do materiału współczesnego, o ile pragniemy stosować ściśle, kwantytatywne metody, lub też – jeśli chcemy obejmować badaniami środowisko minionych epok – posługiwać się studiami porównawczymi, gdzie ścisłych metod wykorzystywać się zwykle nie daje. Nadto jeżeli wzorem nauk przyrodniczych postuluje się ograniczenie do metod standaryzowanych, to przekłada się to na pewne konkretne postulaty metodologiczne (ONS, s. 193–194). Dążenie do reprezentatywności próbki, normalizacji danych czy depersonalizacji procesu badawczego prowadzi do wyboru technik badawczych, które mogą prowadzić do zubożenia problematyki²⁰. W efekcie widzimy, że badacz w zakresie nauk społecznych staje wobec dylematu nieznanego przyrodnikowi: zrezygnować z metod nauk empirycznych lub z szerokich uogólnień (ONS, s. 190). Wybór którejkolwiek z tych dróg jest jednak zawsze wyborem drogi innej niż ta, na których rozwijają się nauki przyrodnicze. Widać więc, że Ossowski, odwołując się do warsztatu doświadczeń socjologa wzbogaca, wzmacnia i konkretyzuje argumentację antynaturalistyczną w tej kwestii.

2. Stosowanie eksperymentu i jego znaczenie

W przypadku fizyki możemy korzystać z eksperymentu, to jest ze sztucznej kontroli przebiegu badanych procesów oraz ich sztucznej izolacji. W tej nauce odtwarzalne są bowiem warunki i – w efekcie – skutki przez nie wywoływane. W socjologii zaś metoda eksperymentu nie daje się stosować. Podobne warunki mają bowiem występować tylko w ramach danego okresu historycznego (NH, s. 7–9). Dlatego więc nie daje się korzystać z wartościowych poznawczo eksperymentów, skoro eksperymentu nie daje się powtórzyć w identycznych warunkach. Jednak zdaniem Poppera to stanowisko antynaturalistyczne zakładające zupełną nieprzydatność czy nawet niestosowność eksperymentu jawi się jako wątpliwe (NH, s. 48–50). Nie jest bowiem tak, że zmienność warunków historycznych udaremnia stosowanie metody eksperymentalnej, a także – że eksperymenty społeczne są niewykonalne. Pod tym względem badacz w naukach przyrodniczych nie różni się zasadniczo od badacza w naukach społecznych. Tyle tylko, że badacz

²⁰ Preferuje się więc w efekcie kwestionariusze w miejsce badań ankietowych, pytania zamknięte kosztem otwartych *etc.* Wszystko to może prowadzić do pomijania zjawisk nietypowych, a generalnie do zubożenia badanej rzeczywistości i pewnej jej deformacji.

w tych naukach musi często polegać na eksperymentach myślowych oraz na analizach posunięć politycznych. To zaś może pozostawiać wiele do życzenia z naukowego punktu widzenia (NH, s. 50).

Ossowski podkreśla jednak, że w przypadku socjologii rezultaty badań wpływają na badaną rzeczywistość (ONS, s. 181–183). Chodzi tutaj o wpływ niemający odpowiednika w przyrodoznawstwie. I tak wiedza o wynikach badań może wpływać nie tylko na postępowanie badacza, ale i na postępowanie osób będących przedmiotem badań. Jak bowiem zauważa:

Rezultaty badań albo oparte na nich przewidywania, gdy dostaną się do wiadomości środowiska, którego dotyczą, stają się nowym elementem sytuacji społecznej (ONS, s. 181).

Wtedy, gdy rezultat badania staje się znany w danej grupie, może to powodować zmianę sytuacji społecznej. W efekcie zaś może to także powodować obniżenie lub podniesienie prawdopodobieństwa przewidywania.

Nadto zaś nie tylko rezultaty badań, ale i same czynności badawcze wpływają bezpośrednio na badaną rzeczywistość. Przykładem może być wpływ badań empirycznych, np. ankietowych, na sytuację, sposób oraz zawartość myślenia osób poddanych tym badaniom (ONS, s. 183–184). W tym wypadku trudno skądinąd oddzielić wyraźnie działalność badawczą uczzonego od działalności społecznej. Ten problem dotyczy więc oceny skutków stosowania pewnych technik badawczych, powszechnie w socjologii wykorzystywanych²¹. Jeśli wpływ czynności na to, co badane, zachodzi nie tylko w naukach społecznych, to przedmiotem sporu mógłby być zasięg tego wpływu. Zdaniem Ossowskiego byłby on znacząco większy w sferze nauk społecznych.

3. Problem złożoności zjawisk społecznych

Antynaturaliści podkreślają, że przedmiot nauk fizykalnych ma być mniej skomplikowany niż przedmiot nauk społecznych. W fizyce nadto stosuje się metodę eksperymentalnej izolacji układu, co wiąże się z jego uproszczeniem. Tymczasem w socjologii nie daje się w sposób sztuczny izolować zjawisk. Życie społeczne zakłada życie psychiczne indywiduów, co dodatkowo komplikuje przedmiot socjologii. Wszystko to powoduje, że czynniki uwikłane w życie społeczne są bardziej złożone (NH, s. 9). Popper nie kwestionuje tego, że analiza sytuacji społecznej jest trudna z uwagi na jej złożoność. Tyle że, jego zdaniem, nie różni się to zasadniczo od sytuacji w naukach przyrodniczych. Teza zaś, że sytuacje

²¹ Problem wpływu czynności badawczych na to, co badane, powstaje także w kontekście fizyki, w związku z zasadą nieoznaczoności Heisenberga. Pomiar fizyczny powoduje wymianę energii między przedmiotem mierzonym a przyrządem mierzącym, co zmienia stan przedmiotu. W efekcie pomiar dostarcza wiedzy o stanie, który został zniszczony w trakcie pomiaru (LON, s. 176–180).

społeczne są bardziej złożone, zdaje się wypływać z dwu źródeł. Po pierwsze ze skłonności do porównywania ze sobą rzeczy nieporównywalnych, po drugie zaś z przekonania, że opis sytuacji społecznej winien uwzględniać stany (fizyczne i psychiczne) jej uczestników. Stąd, zdaniem Poppera, sytuacje społeczne i nauki społeczne są nie bardziej, lecz mniej złożone niż fizyka i konkretne sytuacje fizyczne (NH, s. 66).

Stanowisko Poppera może być przedmiotem wątpliwości. To mianowicie, co się dzieje w świecie ludzkim, nie jest nigdy całkowicie zewnętrzne dla badacza w naukach społecznych, tak jak to jest w przypadku badań prowadzonych przez przyrodnika. Nadto badane zjawiska społeczne należą zawsze do jakiejś całości społecznej i są jej przejawem. Tak więc, jak zauważa P. Rybicki: „Różnica wynika ze specyficznego charakteru całości społecznej – z tego, że nie było i nie ma społeczeństwa w ogóle; że były i są społeczeństwa historycznie określone i dziejowo różne”²². W sferze społecznej, jak to zauważa Ossowski, uwarunkowania kulturowe odbierają neutralność parametrom czasowo-przestrzennym (ONS, s. 187). W przypadku społeczeństw nowożytnych i współczesnych mamy do czynienia z tworam i o skomplikowanej strukturze. Jak mówi Ossowski:

gdy od [...] pierwotnych społeczeństw przechodzi się do społeczeństw o skomplikowanej strukturze, rozdartych antagonizmami klasowymi, politycznymi, religijnymi, etnicznymi, stajemy natychmiast wobec faktów uwarunkowania doniosłych zjawisk społecznych przez przynależność jednostek do poszczególnych zbiorowości [...] (ONS, s. 46).

Jest rzeczą wątpliwą, czy daje się badane zjawiska sztucznie wypreparować z tej całości bez ich zasadniczej deformacji. Badając dowolny fragment (wycinek) życia społecznego, należy więc brać pod uwagę to, że jest on elementem historycznie ukształtowanego świata społecznego²³. Czy to wszystko prowadzi do tezy o większej – wbrew stanowisku Poppera – złożoności nauk społecznych? Ogólnie biorąc można powiedzieć, że ta argumentacja wskazuje raczej na to, że mamy do czynienia ze złożonością specyficzną, trudno porównywalną ze złożonością nauk przyrodniczych.

4. O możliwości przewidywania

Szczególne znaczenie przewidywania w naukach społecznych uwypuklane jest przez antynaturalistów historycystycznych. Zarazem jednak podnoszą oni, że przewidywania te są trudne ze względu na złożoność sytuacji społecznej oraz komplikacje powodowane przez wpływ prognoz na zdarzenie przewidywane. Ten wpływ określonej informacji na sytuację, do której się ona odnosi, określa Pop-

²² Por. P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, PWN, Warszawa 1979, s. 25.

²³ Por. tamże, s. 25–28.

per mianem efektu Edypa²⁴. Wedle antynaturalistów taki wpływ może powodować utrudnianie dokładnego przewidywania i przyczyniać się w efekcie do zagrożenia jego obiektywności. Zdaniem Poppera nie jest jednak tak, że przewidywanie jest celem nauk społecznych, w tym socjologii. Sądzi on bowiem, że koncepcja dokładnej i szczegółowej prognozy społecznej jest wewnętrznym sprzeczna. Popper odróżnia rozmaite rodzaje prognoz. Wskazuje np. na takie, gdzie mamy do czynienia z przewidywaniem długookresowym, w przypadku którego niedokładność przewidywania jest równoważona szerokością jego zakresu (szerokozakresowe przepowiednie) (NH, s. 22). Prognozy takie możliwe są w niektórych naukach, np. w astronomii, gdzie można przewidywać na przykład okresową aktywność plam na Słońcu. Czy jednak, jak chcą historycyści, w naukach społecznych możliwe są także te szerokozakresowe przewidywania, będące faktycznie prognozami długookresowymi? Popper odrzuca to, co nazywa odwoływaniem się do proctw w socjologii. I przeciwstawia temu ideę technicznych nauk społecznych, która może być podstawą do przeprowadzania pewnych zmian społecznych przy wykorzystaniu istniejącej wiedzy (NH, s. 24–26).

W analizach Ossowskiego zwraca się uwagę na to, że wtedy, gdy mowa o możliwości i trafności przewidywań dotyczących zachowania zbiorowego ludzi, należy brać pod uwagę, z jaką formą ładu społecznego mamy do czynienia. Weźmy pod uwagę dwie takie (wyraźcie odmienne) formy: system ładu policentrycznego i ładu monocentrycznego (ONS, s. 91–96)²⁵. W przypadku zbiorowości policentrycznej przewidywanie musi zakładać różnorodność motywów wyznaczających decyzję. Ich ilość może się zwiększać wtedy, gdy członkowie społeczności kierują się odmiennymi wzorcami i skalami wartości. Przewidywanie musi się tutaj odwoływać do teorii socjologicznych (teorie interakcji), założeń psychologicznych oraz metod statystycznych. Ossowski podkreśla zarazem, że zasadnicze trudności związane są z wpływem czynności badawczych i ich rezultatów na poddawaną badaniu rzeczywistość. O tej kwestii była już szerzej mowa w punkcie 2. Aby móc przewidywać, należałoby więc każdorazowo przewidzieć uprzednio ten wpływ (jego zasięg). To zaś można zrobić – jak się wydaje – tylko w przybliżeniu. W przypadku ładu monocentrycznego, o ile realizowałby on w pełni cechy tego systemu i był systemem izolowanym, przewidywania oparte byłyby na modelu cy-

²⁴ „[...] zjawisko wpływu przepowiedni na wystąpienie przewidywanego zdarzenia, czy – ogólniej – wpływu określonej informacji na sytuację, której ona dotyczy, nazywam *efektem Edypa*” (NH, s. 10)

²⁵ Ossowski wyróżnia cztery formy. Są to: 1) ładu „przedstawień zbiorowych”, gdzie życie oparte jest na konformizmach społecznych, regulowanych przez tradycję; 2) ładu policentryczny, gdzie równowaga społeczna zapewniana jest dzięki interakcji nieskoordynowanych decyzji respektujących jednak pewne normy; 3) ładu monocentryczny, gdzie całe życie społeczne regulują decyzje pochodzące z centrum. Nadto wprowadza on czwartą formę określaną mianem „ładu opartego na systemie porozumień”, gdzie mamy do czynienia z istnieniem systemu policentrycznego, ale z zarazem z koordynacją w ramach całej zbiorowości (ONS, s. 82–87, 103–105).

bertetycznym (system *input-output*). Oczywiście rzeczywiste systemy monocentryczne zbliżałyby się tylko do takiego typu wzorcowego, który należałoby traktować jako typ idealny. Zarówno poglądy Poppera, jak i Ossowskiego odbiegają wyraźnie od koncepcji charakterystycznych dla historycyzmu – i z tego punktu widzenia nie ma między nimi zasadniczych różnic. Tyle że Ossowski kwestię przewidywań wysubtelnia, wiążąc ją z koncepcjami ładu społecznego. Należy jednak stwierdzić, że problem możliwości przewidywania w odniesieniu do działań społecznych wiąże się z innymi jeszcze kwestiami spornymi, dotyczącymi np. wolności działań ludzkich. Wtedy spór o możliwość przewidywania przenosi się na poziom dyskusji dotyczącej tego, czy działanie ludzkie jest wolne, czy też podlega prawom deterministycznym lub stochastycznym²⁶.

5. Obiektywność a wartościowanie

Wedle antynaturalistów historycystycznych w naukach społecznych nie mamy do czynienia z czymś, co określane jest mianem obiektywnego poszukiwania prawdy. Jest to powodowane m.in. przez wielorakie oddziaływania między podmiotem a przedmiotem. Zagrożenie obiektywności stanowi także, wspomniany już skądinąd, wpływ przepowiedni na przewidywane zdarzenie (NH, s. 11). Stan faktyczny, z jakim mamy do czynienia w tych naukach, to istnienie wielu – często niezgodnych – orientacji. Różnice między nimi, np. między rozmaitymi doktrynami socjologicznymi, można analizować i wyjaśniać, wskazując na ich związki z dominującymi interesami. Takie stanowisko Popper określa mianem historyzmu (odróżnianego, jak już o tym była mowa, od historycyzmu) (NH, s. 11–12). Przyczyny tego widzieć należy w tym, że metody nauk społecznych nie są w pełni dostępne kontroli, gdyż nie udało się w nich wykorzystać społecznych instrumentów obiektywności nauki (SOW, t. 2, s. 167 nast.). Lekarstwem na to byłoby odwołanie się do wspólnej dla wszystkich nauk metody, która byłaby gwarantem obiektywności. Obiektywność nauki i jej racjonalność to wedle Poppera: „[...] zaledwie pewne strony krytycznej dyskusji nad teoriami naukowymi” (MSP, s. 178–179). To zaś, „co nazywamy obiektywnością naukową, to wyłącznie fakt, że żadnej teorii naukowej nie uznaje się za dogmat i że wszystkie teorie są próbne i otwarte na surową krytykę” (MSP, s. 179). Ważnym oparciem dla naukowej obiektywności są więc tradycja krytyczna oraz odpowiednie instytucje społeczne, nie jest zaś ona efektem nastawienia indywidualnego badacza. (PLS, s. 91–92). Warto natomiast podkreślić, że dla Poppera nie jest ideałem godnym naśladowania taki uczoney, który usuwa wartości pozanaukowe z działalności naukowej. Nie jest to pożądané, albowiem:

²⁶ Por. ogólnie: E. Lagerspetz, *Prediction in Social Sciences*, w: *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, General Editor Edward Craig, London and New York 1998, vol. 8, s. 870–872.

Obiektywny i wolny od wartościowania naukowiec nie jest idealnym naukowcem. Bez pasji niczego nie możemy osiągnąć, a tym bardziej w czystej nauce. Słowo *'umiłowanie prawdy'* to nie tylko metafora (PLS, s. 93)²⁷.

Problem większej lub mniejszej obiektywności wiąże się jeszcze z filozoficznym uwikłaniem nauk społecznych. Ossowski podkreśla fakt, że *nauki humanistyczne są w znacznie wyższym niż przyrodnicze stopniu uwikłane filozoficznie i ideowo*. Oznacza to więc, że sytuacja badacza w zakresie tych nauk, a obejmuje to także nauki społeczne, różni się od sytuacji badacza w zakresie nauk przyrodniczych. Znacznie trudniej także wyeliminować z nich problemy natury *stricto* ontologicznej. Ten fakt przekonująco pokazał inny wybitny polski socjolog Paweł Rybicki, który uczynił to w odniesieniu do socjologii²⁸. Jak wskazuje Rybicki, w każdej nauce wyróżnić można dwie komponenty. Z jednej strony są to kwestie wyrastające z obserwacji zjawisk, składające się na empirycznie ujmowany przedmiot nauki, z drugiej zaś zagadnienia związane z pytaniem o substrat (podłoże) tychże zjawisk. Ta druga sfera dotyczy kwestii ontologicznych i jest, zdaniem P. Rybickiego, znacznie trudniej eliminowalna z nauk społecznych niż z nauk przyrodniczych. Można nawet powiedzieć, że taka eliminacja jest w przypadku nauk społecznych pozorna. Te teorie socjologiczne, które chcą tylko opisywać i wyjaśniać zjawiska, mają bowiem ukryte założenia natury ontologicznej, które dotyczą przyjmowanej koncepcji człowieka, rozumienia społeczeństwa i kultury (jej autonomii względem społeczeństwa)²⁹. Kwestią sporną w odniesieniu do zagadnienia dyskutowanego byłby problem dotyczący tego, czy waga zagadnień ontologicznych (metafizycznych) w naukach społecznych jest rzeczywiście większa niż w przyrodoznawstwie. Nie ma bowiem wątpliwości, że problematyka metafizyczna pojawia się także w sferze nauk przyrodniczych. Popper wskazywał wielokrotnie na znaczenie metafizyki dla działalności naukowej (LON, s. 37–38, 167, 223–225, 250; MSP, s. 129–136). Przedmiotem sporu byłaby więc waga zagadnień ontologicznych (metafizycznych) dla tych dwu typów nauk. Także przyjmowane faktycznie (*explicite* lub *implicite*) założenia ideowe i światopoglądowe wywierają wpływ na sferę badań w zakresie nauk społecznych (ONS, s. 164–165). Ten wpływ uwidacznia się na rozmaitych płaszczyznach. Może on dotyczyć tak wyboru zagadnień, jak i wyników badań. Dlatego tego typu spory przypominają niekiedy, wedle Ossowskiego, spory religijne lub też spory zwolenników odmiennych stanowisk filozoficznych³⁰. Ossowski wskazywał, że w naukach społecznych

²⁷ Tę uwagę Poppera należy oczywiście odnosić do wszystkich uczonych, bez względu na dziedzinę, w której pracują.

²⁸ Por. P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, wyd. cyt., s. 15–36.

²⁹ Tamże, s. 28–75.

³⁰ Por. S. Ossowski, *Nauki humanistyczne a ideologia społeczna*, w: tegoż *Dzieła*, tom 4, *O nauce*, Warszawa 1967, s. 113–122. Ossowski zwraca uwagę na fakt, że zależności między stanowiskiem ideologicznym a poglądami naukowymi są dosyć skomplikowanej natury. Także u bada-

rozdzielenie między badaczem a działaczem jest niekiedy trudne do przeprowadzenia z uwagi na metody, a przede wszystkim na postawę psychiczną jednego i drugiego wobec własnych zadań³¹. Wszystko to powoduje, że nauki społeczne podatne są na oddziaływania ideologiczne. To zaś w dość istotny sposób różni je od nauk przyrodniczych.

6. Wyjaśnianie a rozumienie intuicyjne

Wyjaśnianie bywa rozumiane jako odwoływanie się do twierdzenia ogólnego, które stanowiłoby rację dla pewnych twierdzeń szczegółowych (wyrażających zachodzenie konkretnych przypadków). W obrębie fizyki dąży się do wyjaśniania przyczynowego przy pomocy ścisłych i ilościowych metod matematyki. Socjologia zaś – wedle antynaturalistów – dąży do zrozumienia sensu i celu, wykorzystując raczej pojęcia jakościowe. To zaś zakłada niezbędność odwoływania się do wczuwającej się wyobraźni, czyli polega na wczuwającym się rozumieniu zjawisk badanych (NH, s. 13). O ogólnych kwestiach związanych z odwoływaniem się do rozumienia w humanistyce była już mowa powyżej (III 3). Tutaj ograniczymy się do kontekstu typowego dla nauk społecznych. Wczuwające się rozumienie mogłoby być np. intuicyjnym rozumieniem zjawisk niepowtarzalnych, np. historii rozmaitych grup społecznych³². Metoda nauk społecznych mogłaby zatem być sprowadzona do wczuwającego się rozumienia zjawisk badanych. Popper w tej kwestii zwraca jednak uwagę na to, że niezależnie od tego, jak dochodzimy do sformułowania danego twierdzenia (hipotezy), musi ona zostać sprawdzona. Sama intuicja i odwoływanie się do niej to niejako prywatny problem badacza. Dla nauki zaś istotne jest to, że hipotezy mające konsekwencje mogą podlegać sprawdzaniu. Taki model wyjaśniania w historii, który wykorzystywał ogólny model wyjaśniania w nauce, zbudował C.G. Hempel. W modelu tym dopuszcza się odwoływanie do intuicji, ale może ona pełnić wyłącznie funkcje heurystyczne³³.

czy starających się o doskonały obiektywizm może zachodzić podświadome oddziaływanie na nich tendencji społecznych (tamże, s. 116).

³¹ Por. Ossowski, *Nauki humanistyczne a ideologia społeczna*, wyd. cyt., s. 123.

³² Popper wyróżnia 3 wersje rozumienia intuicyjnego: 1) takie, przy którym zrozumienie danego zdarzenia społecznego wymaga przeprowadzenia analizy odwołującej się do takich czynników, jak: jednostki i grupy, o które chodzi; ich cele i interesy; siła, którą dysponują; b) tutaj zakłada się wersję (a), ale ponadto niezbędne jest jeszcze dla zrozumienia zdarzenia społecznego zrozumienie jego sensu, znaczenie jego pojawienia się. Chodzi więc w tym przypadku o zrozumienie roli, jaką dane zdarzenie odgrywa w całokształcie zjawisk społecznych. Wreszcie (c) zakładające (a) i (b), ale zarazem uznające za niezbędne uchwycenie obiektywnych, dominujących tendencji dziejowych. (NH, s. 13–15).

³³ Por. C.G. Hempel, *The Function of General Laws in History*, „The Journal of Philosophy”, vol. XXXIX, no 2, 1942, *passim*, zwłaszcza s. 44–45.

Gdy mówimy o wyjaśnianiu, należy odróżnić dwa znaczenia tego terminu. Pierwszym byłoby wskazane powyżej odwoływanie się do twierdzeń (praw) ogólnych. W drugim zaś – wyjaśnianie jako sprowadzanie tego, co nieznanne, do tego, co znane. Tak rozumiane wyjaśnianie ma niewątpliwie charakter psychologiczny, często też pojawia się w kontekstach potocznych (ONS, s. 195–200). Jak to uwydatniają niektórzy przedstawiciele nauk społecznych, w przypadku tychże nauk istotną rolę odgrywa *sfera doświadczenia wewnętrznego*. To doświadczenie pełni – w opinii Ossowskiego – różnorodne funkcje (ONS, s. 201–209). Po pierwsze może pełnić ono rolę heurystyczną, albowiem intuicja psychologiczna wpływa na stawianie hipotez. Taka ich rola nie jest jednak przedmiotem kontrowersji. Po drugie doświadczenie wewnętrzne ma także służyć do interpretacji wypowiedzi stanowiących dane badań nauk społecznych. Z tym mamy do czynienia np. w przypadku interpretacji odpowiedzi udzielonych na ankietę. Po trzecie doświadczenie wewnętrzne może służyć także do wyjaśniania mechanizmów wykrytych indukcyjnie zależności. Odwołujemy się wtedy do motywów czy zależności przyczynowych znanych nam z introspekcji³⁴. Po czwarte doświadczenie wewnętrzne może służyć także do uzasadniania tez ogólnych. Dotyczy to sytuacji, w której zebrany materiał empiryczny nie wystarcza do przeprowadzenia standardowej weryfikacji. Ten przypadek ma zachodzić w przypadku tez znanych socjologów, np. w przypadku znanej tezy Maksa Webera mówiącej o związku między etyką purytańską a duchem kapitalizmu (ONS, s. 204). Zdaniem Ossowskiego jest to częsty przypadek wtedy, gdy socjolog uzasadnia swoje tezy, opierając się na porównawczych studiach historycznych, mających zwykle charakter niekompletny czy wręcz przypadkowy. Polski socjolog sądzi, że spór o zasięg i znaczenie doświadczenia wewnętrznego odróżnia socjologa humanistę od socjologa empirysty. Ten ostatni dopuszcza bowiem to doświadczenie tylko w roli heurystycznej (ONS, s. 206–207). Ossowski tę rolę doświadczenia wewnętrznego i rozumienia intuicyjnego widzi dosyć szeroko³⁵. W przypadku jego dyskusji z Popperem przedmiot sporu prześlizgnąłby się, jak można sądzić, na piętro dotyczące nie sfery heurystyki, lecz wyjaśniania oraz testowania tez formułowanych.

³⁴ Jak zauważa S. Ossowski, prawo Keynesa można wyrazić, mówiąc, że gdy wzrasta dochód narodowy, to rośnie konsumpcja, przy czym jej wzrost jest wolniejszy niż wzrost dochodu. Aby to zrozumieć, możemy odwołać się do doświadczenia wewnętrznego, wczuwając się w sytuację osoby, której wzrosły dochody, ale pozostały stare nawyki konsumpcyjne (ONS, s. 202–203).

³⁵ Ciekawe jest, że uznanie roli intuicji w procesie badania historycznego znajdujemy u T. Kotarbińskiego. Twórca reizmu sądzi bowiem, że przejawiać się ona może w zdolności *wczuwania się w stan psychiczny pewnej postaci (np. autora danego tekstu) lub też w zdolności naoczno uprzytomniania sobie dziejów minionych*. Jest to skądinąd, jednym jeszcze, argumentem na rzecz tezy, że poglądy antynaturalistyczne były typowe dla szkoły lwowsko-warszawskiej i jej wychowanków. Por. T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Ossolineum, Wrocław 1961, s. 433 nast.

7. Problem stosowania metod ilościowych

Wielu badaczy w zakresie nauk społecznych odrzuca metody ilościowe i matematyczne, przy czym – jak zauważa Popper – nie wszyscy z nich są historycydami, choć takie akurat stanowisko jest typowe dla historycydstw (NH, s. 15). Dla socjologii niezbędnymi mają być metody jakościowe. Jeżeli jednak dopuszcza się stosowanie metod ilościowych w socjologii, to równocześnie stwierdza się, że metod takich, o charakterze np. statystycznym, nie daje się w socjologii utożsamiać z ilościowo-matematycznymi metodami fizyki. Język nauk społecznych, podobnie jak w jeszcze większym stopniu język humanistyki *sensu stricto*, jest budowany na podłożu języka naturalnego. To zaś oznacza, że w jego skład oprócz wyrażań opisowych wchodzą także wyrażenia oceniające i opisowo-oceniające. Ta ostatnia kategoria jest nieredukowalna bez rewolucyjnej zmiany samego języka³⁶. Taka zmiana języka mogłaby także odwoływać się do wprowadzania narzędzi ilościowych, np. pomiaru. Pomiar to przyporządkowywanie przedmiotom mierzonym pewnego podzbioru liczb rzeczywistych jako ich miary. Przyporządkowanie to jest takie, że relacje między liczbami odpowiadają izomorficznie relacjom między przedmiotami. Pomiar jest metodologicznym zabiegiem stosowanym efektywnie w naukach przyrodniczych. Można go także stosować niekiedy z pożytkiem w sferze nauk społecznych, a także, choć w jeszcze mniejszym zakresie, w humanistyce *sensu stricto*. Rzecz bowiem w tym, że w przypadku obiektów badanych przez nauki społeczne (tym bardziej humanistyczne *sensu stricto*) nie zawsze daje się przyporządkować liczby tym obiektom, o które w tych naukach chodzi³⁷. Jeśli socjolog twierdzi np., że dążenie do ekspansji terytorialnej wzrasta wraz ze stopniem uprzedmiotowienia, to – w sytuacji takiej brak dającej się stosować metody pomiaru – tego na przykład, co byłoby ową tendencją do ekspansji, (NH, s. 16).

Oznacza to, że prawa przyczynowe w tych naukach, przy założeniu, że istnieją, muszą się różnić zasadniczo od praw fizyki. Można określać stopień natężenia występowania jakiejś cechy, ale w najlepszym razie tylko przy użyciu terminów przybliżających skalowanie. Widać więc, że Popper zgadza się generalnie z tym, że w naukach społecznych występuje szczególna trudność w posługiwaniu się metodami ilościowymi (NH, s. 67). W tym też dopatruje się on jednej z dwu głównych różnic między teoretycznymi naukami o przyrodzie i teoretycznymi naukami o społeczeństwie. Niektóre z tych trudności można pokonywać, co widać w stosowaniu metod statystycznych (a więc ilościowych) w ekonomii. Nie dotyczy to jednak wszystkich trudności. W fizyce chociażby mamy bowiem do czynienia z sytuacją, w której parametry równań są redukowalne do niewielkiej ilo-

³⁶ Por. T. Pawłowski, *Metodologiczne zagadnienia humanistyki*, s. 9–45; tenże, *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*, PWN, Warszawa 1978, 223–251.

³⁷ Por. tamże, s. 122–168.

ści naturalnych stałych. W naukach społecznych tak nie jest. W ekonomii np. parametry to zmienne ulegające szybkim zmianom. Ogranicza to dość zasadniczo możliwość interpretacji i sprawdzania wyników pomiaru (NH, s. 67).

Generalnie rzecz biorąc, zabiegi precyzacji prowadzone na gruncie nauk społecznych nie tylko natrafiają na trudności, związane z charakterem języka tych nauk, ale rodzą inny jeszcze problem. Otóż, jak zauważa Ossowski, to, co nazywać można ogólnie formalizacją, może być niekiedy czynnikiem, który faktycznie ukrywa jałowość poznawczą prowadzonych w ten sposób rozważań. Wtedy zaś: „[...] formalizacja miewa także ujemne skutki: matematyczna forma wywołuje niekiedy sugestię, że mamy do czynienia z odkryciami naukowymi tam, gdzie te same twierdzenia wypowiedziane językiem potocznym okazywałyby się banałami, które nie zainteresują nikogo” (ONS, s. 178). Podaje on przykłady, w których stosowanie ścisłych narzędzi ilościowych w obliczaniu korelacji łączy się z intuicyjnym i bezkrytycznym skalowaniem danych pierwotnych (ONS, s. 219 nast.).

VI. Ten przegląd kwestii spornych w odniesieniu do zagadnienia swoistości nauk społecznych rodzi pytanie dotyczące ich naukowości³⁸. Z powyższych analiz zdaje się bowiem wynikać, że charakteru nauk społecznych nie da zmienić, o ile nie chcemy gruntownie zmienić tego, co jest uprawiane *de facto* jako nauki społeczne, czyli – o ile nie chce się zmienić praktyki znacznej części uczonych zajmujących się tą dziedziną. Model scjentyistyczny w jego mocnej wersji, zarówno gdy chodzi o język, zagadnienie obecności ocen i wartościowania, jak i stosowanie metod ilościowych (matematycznych), nie daje się w pełni zastosować. Dotyczy to nie tylko humanistyki *sensu stricto*, lecz także nauk społecznych, a w szczególności najczęściej tutaj wymienianej socjologii. Socjologia taka, jaką znamy, nie opiera się na modelu scjentyistycznym. Mogłoby to prowadzić do wniosku, że znajdujemy się w sytuacji, w której – jak to stwierdzał T. Pawłowski: „konflikt między myślą wyrażoną w sposób jasny, lecz banalną, a myślą interesującą, lecz wyrażoną w sposób niejasny, jest nadal aktualny”³⁹. Jestem jednak zdania, że tak być nie musi⁴⁰. Można bowiem w sposób zasadny twierdzić, że postulaty doty-

³⁸ Analogicznie można by pytać o racjonalność w domenie nauk społecznych. Nie podejmując – w tym miejscu – analiz dotyczących tego zagadnienia, należy jednak stwierdzić, że pojęcie racjonalności w tej sferze łączy się z takimi pojęciami jak działanie czy racjonalna decyzja. Por. na ten temat: K. Szaniawski, *Socjologia a modele zachowania racjonalnego*, w tegoż: *O nauce, rozumowaniu i wartościach*, Warszawa 1994, *passim*.

³⁹ Por. T. Pawłowski, *Metodologiczne zagadnienia humanistyki*, s. 6. W tej kwestii S. Ossowski przywołuje opinię Harolda D. Laswella: „Being precise about trivial or trivial about important” (ONS, s. 168).

⁴⁰ Moja intencja – wyrażona w tym tekście – zgodna byłaby więc, w ogólnym zarysie, z tezą sformułowaną przez Guido Kunga, który podkreśla, że w naukach społecznych nie wytrzymuje krytyki zarówno irracjonalne odrzucanie wszelkiej teoretycznej konstrukcji, jak i pozytywizm, chcący sprowadzić te nauki do scjentyistycznego modelu poznania. Por. tegoż, *Understanding and its Rational Justification*, wyd. cyt., s. 217.

czące precyzowania języka i stosowania metod matematycznych mogą być z sukcesem i pożytkiem (w pewnym zakresie) podejmowane w obrębie nauk społecznych. Od innych nauk humanistycznych w szerokim sensie tego słowa różniłoby je właśnie to, że w ich przypadku można korzystać szerzej niż w naukach historycznych z narzędzi metodologicznych, które standardowo wykorzystywane są w obrębie przyrodoznawstwa. Zarazem jednak nauki społeczne zbudowane na wzór skrajnych programów naturalistycznych byłyby czymś innym niż nauki społeczne, jakie znamy. Realizacja programu scjentyistycznego mogłaby się dokonać za cenę ich zasadniczej zmiany. Toteż tym, co wydaje się właściwe w dziedzinie nauk społecznych, byłoby wyciągnięcie wniosków powstających, gdy śledzimy dyskusję między umiarkowanymi zwolennikami naturalizmu i takimi zwolennikami antynaturalizmu. Wydaje się, że taka owocna dyskusja możliwa jest w przypadku stanowisk, jakie z jednej strony reprezentuje Popper, z drugiej zaś Ossowski. Analiza stanowiska Poppera pokazuje, że tym, co on odrzuca, jest – przede wszystkim – historycyzm z jego przepowiedniami historycznymi. Stwierdza on dobitnie już na początku I tomu *Spółczeństwa otwartego*, że: „historycystyczne podejście do nauk społecznych daje opłakane rezultaty” (SOW, t. 1, s. 9). Stosunek Poppera do poszczególnych argumentów antynaturalistycznych jest już zdecydowanie bardziej zniuansowany⁴¹. Należy stwierdzić, że akceptuje on zarzuty stawiane dogmatycznemu naturalizmowi metodologicznemu czy też scjentyzmowi⁴². Mówi też o tzw. chybionym naturalizmie, który domaga się, aby nauki społeczne uczyły się na wzorcach nauk przyrodniczych tego, czym jest metoda naukowa (PLS, s. 86). O takim zaś naturalizmie można powiedzieć, że błędnie pojmuje metodę nauk przyrodniczych. Popper jednoznacznie odrzuca takie podejścia do nauk społecznych, jakie cechują pozytywizm, behawioryzm czy też to, co nazywa dogmatycznym naturalizmem metodologicznym (NH, s. 34). Można powiedzieć też, że uznaje on, iż rola eksperymentu w naukach społecznych jest ograniczona oraz że ograniczona jest możliwość wykorzystywania technik ilościowych. Przyznaje też, że aktualny stan nauk społecznych uzasadnia jakoś tezę mówiącą, że cechuje je mniejszy stopień obiektywizmu – i zgadza się z tezą o istnieniu wielu orientacji badawczych. W kwestii zaś odrzucania możliwości dokładnej i szczegółowej prognozy Popper przeczy historycyzmowi, lecz nie antynaturalizmowi. Tak więc jego poglądy w wielu kwestiach nie różnią się od stanowiska reprezen-

⁴¹ Popper poddaje krytyce niektóre, choć nie wszystkie, argumenty antynaturalizmu. Kwestia, czy on sam jest naturalistą, byłaby, jak to już wskazywałem, po części kwestią konwencji.

⁴² Popper rozumie tutaj „scjentyzm:” za Hayekiem jako: „Niewolnicze naśladownictwo metod i języka nauk przyrodniczych” (NH, s. 53). Co do poglądu Hayeka w tej kwestii, por. *Scientism, and the Study of Society*, „Economica”, t. IX, s. 269. Co do krytyki scjentyzmu jako stanowiska dogmatycznego i narażonego na sprzeczności, por. E. Agazzi, *Reductionism as Negation of the Scientific Spirit*, w: E. Agazzi (ed.), *The Problem of Reductionism in Science*, Dordrecht 1991, s. 1–29.

towanego przez Ossowskiego. Obydwaj uczeni odrzucają modele nauk społecznych cechujące się daleko idącym redukcjonizmem. Żaden z nich nie kwestionuje tego, że w naukach społecznych istnieją ograniczone możliwości posługiwania się eksperymentem czy wykorzystywania metod ilościowych. Nie sądzę także, by przedmiotem zasadniczego sporu były kwestie istnienia wielu orientacji badawczych w naukach społecznych i zasadniczej nieredukowalności tego stanu rzeczy. Zarazem Ossowski, będąc wychowankiem szkoły lwowsko-warszawskiej, daleki jest od chęci nadawania naukom społecznym kształtu podobnego do eseistyki, choćby nawet o znacznych walorach estetycznych. W niektórych przypadkach uczeni ci odmiennie rozkładają akcenty, co jest wynikiem odmiennych zainteresowań badawczych.

Oczywiście nie jest tak, że ich poglądy w kluczowych sprawach nie różniły się w ogóle. Popper, widząc różnice między naukami przyrodniczymi a społecznymi, sądzi jednak, że są one różnicami nie istoty, lecz stopnia (NH, s. 66–67). Najwyraźniejszej odmienności dopatruje się w tym, że nauki społeczne posługują się metodą racjonalnej rekonstrukcji czy też metodą zerową. Jest to metoda idealizacyjna, która zakłada pełną (całkowitą) racjonalność osób działających. Gdy bada się faktycznych osobników, należy badać odchylenia od tego modelu zachowania (NH, s. 66 nast.). Łatwo zauważyć, że Ossowski nigdy nie przystałby na twierdzenie Poppera, że zasadnicze metody postępowania naukowego są takie same. Uczony ten, chcąc zagwarantować socjologii i naukom społecznym status dyscypliny naukowej, dostrzegał jednak ich wyraźną odrębność. Wyraźna różnica (kto wie, czy nie największa) zachodzi między nimi w kwestii znaczenia i zasięgu, jakie skłonni byliby nadawać doświadczeniu wewnętrznemu. Dostrzegając istotne podobieństwa i wskazując na różnice, nie chcę w tym miejscu rozstrzygać, który z nich miał rację w odniesieniu do wielu kwestii szczegółowych. Pozwalam sobie jednak na stwierdzenie, że tam gdzie mamy do czynienia z analizą faktycznych nauk społecznych i rzeczywiście stosowanych w nich procedur, tam Ossowski znacznie subtelniej wnika w problematykę charakterystyczną dla tychże nauk. Jest on przykładem badacza społecznego, antynaturalisty metodologicznego, którego antynaturalizm nie ma nic wspólnego z krytykowanym przez Poppera historycyzmem. Ten antynaturalizm wyraża żywiona przezeń nadzieja, że: „Elektronowa maszyna do liczenia nie zastąpi plastyczności intelektualnej, kultury humanistycznej badacza i jego krytycyzmu wobec własnej interpretacji” (ONS, s. 213). Dodajmy na koniec, że tak jak nie zastąpi tego elektronowa maszyna, tak nie uczyni tego gotowa dogmatyczna wizja nauki i racjonalności naukowej.

On Particularity of Social Sciences

In this paper I deal with the problem of particularity of humanities, especially of social sciences. For this reason two types of humanities (humanities *sensu largo*) are distinguished : humanities *sensu stricto* (e.g history) and social sciences (e.g. psychology or sociology). The application of concepts and methods of natural sciences to social sciences have been acclaimed by some philosophers and methodologists. This model neglects the particularity of social sciences. The author confronts this model with two other ones: Polish sociologist Stanisław Ossowski's and Karl Popper's model of social sciences. As a result of the analysis the conclusion is reached: contemporary social sciences are irreducible to the concepts and methods of natural sciences.